

Z bólem serca i wielkim żalem przychodzi mi żegnać Ks. Infulata, który był dla mnie niemal jak ojciec. Człowieka wielkiej dobroci, do którego można było się zwrócić w każdej potrzebie, a także podzielić się smutkiem i radością.

Ze wzruszeniem wspominam wszystkie chwile, w których Ks. Infulat służył mi wsparciem, dobrą radą lub przyjacielskim pouczeniem. Czasami trafiała się i reprimenda, ale miałem świadomość, że wypływała ona ze szczerego serca.

Ks. Infulat, wierny swemu powołaniu, z radością i entuzjazmem wypełniał swoje obowiązki. Zawsze przyjazny, energiczny, pełen humoru, ciepły i serdeczny. Dobrze rozumiał ludzkie słabości i w każdym człowieku starał się widzieć dobre strony.

Przyjemnie było przebywać w jego pobliżu. Na plebanii panowała niemal rodzinna atmosfera, a osoba Infulata przyciągała ludzi jak magnes. Dlatego zawsze byli tam jacyś goście. Wielu pomagał w życiowych zawirowaniach i wspierał ludzi w nieszczęściach czy chorobie. Dotyczyło to również mnie i mojej rodziny.

Ludzie czuli, że ich kochał i pragnął ich dobra. Miło było też obserwować, ilu wartościowych księży miał w swojej pieczy. Jako młodzi ludzie kształtowali się pod jego kierunkiem i potem w sposób wielce pozytywny zaznaczyli swoją obecność w Kościele. Mogę tu wymienić choćby ks. Irka, ks. Tomasza, ks. Andrzeja, ks. Wojciecha, ks. Przemka, ks. Grzegorza i wielu innych.

Przemawiam jako samorządowiec i muszę podkreślić, że współpraca władz miejskich z Ks. Infulatem układała się znakomicie. Zawsze służył radą, czynnie uczestniczył w życiu naszej redzkiej społeczności i był szczególnie zainteresowany losem swoich parafian.

Był człowiekiem wielce szanowanym przez samorządowców, zarówno w swoim mieście, jaki i w Gdańsku, Sopocie, Rumi, Wejherowie i wielu innych.

Jego dumą był nasz kościół, w remont którego włożył wiele wysiłku, aby był godną i odpowiednią wizytówką Redy.

Długo można by mówić o zasługach Ks. Infulata, tak, jak rozległe było pole jego działalności, sięgając daleko poza granice Redy. Doceniając Jego przedsiębiorczość i ofiarność dla Kościoła, zwierzchnicy powierzali mu odpowiedzialne zadania, z których zawsze wywiązywał się znakomicie, zyskując wśród ludzi poważanie i uznanie.

Ostatnie lata Ks. Infulata naznaczone były chorobą i cierpieniem. Jako człowiek niezwykle aktywny, z pewnością odczuwał swoje ograniczenia bardzo dotkliwie, lecz nigdy nie słyszałem z Jego ust słowa skargi.

W tym miejscu muszę podkreślić ofiarną służbę Pani Gieni w opiece nad Infulatem. Od wielu lat była jego podporą, najpierw jako proboszcza, potem emeryta a na końcu chorego księdza. Zawsze w cieniu, a jednak pielęgnowała Go do ostatniego dnia życia z wielkim zaangażowaniem.

Dziękuję również księdzu Marianowi Świątkowi, za to, że był Mu zawsze oparciem.

Doktor Celińskiej dziękuję za wspaniałą opiekę lekarską nad Śp. Infulatem.

Księdzu Arcybiskupowi dziękuję za to, że pozwolił Infulatowi do końca mieszkać na Jego ukochanej parafii, za to, że żywo interesował się stanem Jego zdrowia i do końca zapraszał Śp. Infulata na wszystkie kościelne uroczystości.

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, jednak w tym przypadku to chyba nie jest trafne stwierdzenie. Ksiądz Infulat był w Redzie osobą numer 1 i na zawsze pozostanie w naszych myślach i sercach, jako osoba szczerze kochająca Boga, ludzi i życie. Zachowamy Go na zawsze we wdzięcznej pamięci.

Niech spoczywa w pokoju!

*Kazimierz Okrój*

*Przewodniczący Rady Miejskiej w Redzie*